

Powrót do przeszłości. Wyzwanie przeszłości w badaniach nad pamięcią

Justyna Tabaszewska

TEKSTY DRUGIE 2022, NR 3, S. 42–61

DOI: 10.18318/td.2022.3.3 | ORCID: 0000-0001-9077-8817

Kłopoty z pamięcią

Pytanie o rolę przyszłości w badaniach nad pamięcią może wydawać się – przynajmniej na pierwszy rzut oka – egzotyczne. Przywykliśmy uważać, że praca pamięci opiera się na dynamicznej wprawdzie, ale dwutorowej relacji: między terażniejszością, z perspektywy której się pamięta, a przeszłością, która jest pamiętana¹. Tak rozumiana relacyjność pamięci podkreślała jej związek z terażniejszymi potrzebami oraz ułatwiała interpretowanie funkcji pamięci zbiorowej i kulturowej. Jednak dość szybko, bo już w latach dwutysięcznych, przyszłość zaczęła pojawiać się w horyzoncie nowoczesnej pamięciologii – wszakże, jak przekonywali na przykład Aleida Assmann i Michael Rothberg, praca pamięci powinna być nastawiona nie tylko na pamiętanie i przypominanie,

Artykuł powstał w ramach projektu *Pamięć „przeszłych przeszłości” jako aspekt budowania współczesnych poetyk pamięci* sfinansowanego przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej (Stypendium im. Bekkera).

Justyna Tabaszewska – adiunktka w Instytucie Badań Literackich PAN, członek redakcji „Tekstów Drugich”. Jest autorką trzech książek, m.in. *Poetyki pamięci. Współczesna poezja wobec tradycji i pamięci* (2016) i *Humanistyka służebna* (2022) oraz artykułów publikowanych m.in. w „Tekstach Drugich” i „Przeglądzie Kulturoznawczym”, „Wielogłosie”, „Pamiętniku Literackim”. Stypendystka IWM (Tischner Fellowship, 2021, Vienna) oraz laureatka Stypendium Bekkera NAWA (Goethe Universität). Zajmuje się szeroko rozumianą problematyką afektów i pamięci kulturowej we współczesnej kulturze.

1 Por. m.in. A. Assmann *Cultural Memory and Western Civilization* Cambridge University Press, Cambridge 2011; *Memory, Trauma and World Politics, Reflections on the Relationship Between Past and Present*, ed. D. Bell, Palgrave Macmillan, London 2006.

lecz również na budowanie przynajmniej możliwości myślenia o wspólnej przyszłości. Z tej perspektywy można zatem koncepcje pamięci dialogicznej², wielokierunkowej³, transnarodowej⁴, podmiotów uwikłanych⁵ czy nawet pamięci prostetycznej⁶ interpretować jako krok w stronę ukonstytuowania się nowej fali badań nad pamięcią. Faza ta, czasem nazywana czwartą, charakteryzuje się już nie tylko przekraczaniem narodowych ograniczeń w budowaniu umożliwiającej solidarność pamięci, lecz również sytuuje się ponad wygodną, ale ograniczającą triadą ofiara–świadek–kat⁷, przez lata porządkującą nawet transnarodowe polityki pamięci.

Pojawienie się przyszłości jako wspólnego horyzontu pracy pamięci było skorelowane z wyraźniejszym (od mniej więcej roku 2010) formułowaniem pytania o konieczność przemyślenia celów dyscypliny i wyzwaniem skonfrontowania się z powracającą coraz częściej wątpliwością, czy pamiętanie i przypominanie jest zawsze produktywne, czy nie powinno być – stopniowo i tam, gdzie osiągnięto pewien konsensus – zastąpione zapominaniem oraz związaną z nim normalizacją przeszłości⁸.

Tak sformatowane pytanie o przyszłość było jednak wyraźnie związane z wyzwaniami rozwoju samej dyscypliny oraz potrzebą uwzględniania pozytywnych celów pamięci. Nie zmieniło ono zasadniczego problemu, jakim dla badań nad pamięcią jest wątpliwość, czy rzeczywistość ma ona charakter dualistycznej relacji między teraźniejszością a przyszłością. Wydaje się nawet,

-
- 2 A. Assmann *Podzielona pamięć Europy. Koncepcja pamięci dialogicznej*, w: *Dialog kultur pamięci w regionie ULB*, red. A. Nikžentaitis, M. Kopczyński, przeł. E. Grotek, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2014.
 - 3 M. Rothberg *Pamięć wielokierunkowa. Pamiętanie Zagłady w epoce dekolonizacji*, przeł. K. Bojarska, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2016.
 - 4 Por. *Transcultural Memory*, ed. R. Crownshaw, Routledge, London 2014.
 - 5 M. Rothberg *The Implicated Subject. Beyond Victims and Perpetrators*, Stanford University Press, Stanford 2019.
 - 6 A. Landsberg *Prosthetic Memory. The Transformation of American Remembrance in the Age of Mass Culture*, Columbia University Press, New York 2004.
 - 7 Por. R. Hilberg *Perpetrators, Victims, Bystanders: The Jewish Catastrophe, 1933-1945*, Aaron Archer Books, New York 1992.
 - 8 A. Assmann *From Collective Violence to a Common Future: Four Models for Dealing with Traumatic Past*, w: *Conflict, Memory Transfers and the Reshaping of Europe*, ed. H. Goncalves da Silva, A. de Paula Martins, F. Viana Guarda, J. Miquel Sardica, Cambridge Scholars Publishing, Newcastle 2010.

że w pewnym momencie teza o „zmianie chronotypu”⁹ i wyrugowaniu przyszłości jako naturalnego punktu odniesienia dla terażniejszości jeszcze się wzmocniła i zaczęła służyć za wyjaśnienie, dlaczego zwrot w stronę przeszłości i pamięci był automatycznie utożsamiany z odwrotem od przyszłości.

Tendencje odwrotne, to jest akcentujące możliwość interpretowania odniesień do przyszłości jako aktywnego komponentu pamięci, zaczęły pojawiać się w obrębie *memory studies* stosunkowo niedawno i raczej ostrożnie. Koncepcje te zakorzenione były zazwyczaj w teoriach sugerujących, że przeszłość może być rozumiana jako horyzont możliwości, który kształtuje nasze postrzeganie rzeczywistości¹⁰. Te pierwsze kroki we włączaniu przyszłości w obręb badań nad pamięcią były uzupełniane zarówno przez ugruntowane już koncepcje widzenia historii jako kształtującej nasze wyobrażenia na temat przyszłości¹¹, jak i nowe sposoby konceptualizacji takich kategorii jak zbiorowe postrzeganie przyszłości¹². Nie negując tych kierunków rozwoju w myśleniu o przyszłości, warto wskazać, że pozostawały one raczej tłem dla powracających prób usprawiedliwienia wyrugowania przyszłości z pola badań nad pamięcią lub przeforsowania zawężającego jej rozumienia – jako punktu orientacyjnego albo celu, do którego wprawdzie wszyscy dążymy, ale który pozostaje zasadniczo niedookreślony (lub bardzo enigmatyczny, jak solidarność transnarodowa czy przekroczenie przeszłej traumy¹³).

Tę sytuację można określić jako specyficzną ucieczkę od pytania o rolę przyszłości w procesach pamięciowych w pragmatyczne rozważania dotyczące kierunków rozwoju samej dyscypliny. Oznacza to, że sprawna w radzeniu sobie z pytaniem o relacje między przeszłością i terażniejszością metodologia badań nad pamięcią wyraźnie się zacina, kiedy konfrontuje się z przyszłością.

9 Por. H.U. Gumbrecht *Po roku 1945. Latencja jako źródło współczesności*, przeł. A. Paszkowska, Wydawnictwo KP, Warszawa 2016.

10 Tezy te stoją u podłoża pierwszej międzynarodowej konferencji poświęconej tej problematyce, *Memories of the Future*, London, 29-30.03.2019.

11 Por. D. Lowenthal *The Past Is a Foreign Country – Revisited*, Cambridge University Press, Cambridge 2015; R. Koselleck *Futures Past: On the Semantics of Historical Time*, transl. K. Tribe, Columbia University Press, New York 2004; tenże *The Practice of Conceptual History: Timing History, Spacing Concepts*, przeł. T.S. Presner, Stanford University Press, Stanford 2002.

12 Por. K. Szpunar, P. Szpunar *Collective Future Thought: Concept, Function and Implications for Collective Memory Studies*, „Memory Studies” 2016 no. 9 (4).

13 Por. *Memory and the Future. Transnational Politics, Ethics and Society*, ed. Y. Gutman, A.D. Brown, A. Sodaro, Palgrave Macmillan, New York 2010.

Ten fenomen nagłych kłopotów z pamięcią jest tym bardziej interesujący, im bardziej widoczne jest zainteresowanie kwestią przyszłości w innych dyscyplinach badawczych, pośrednio łączących się z pamięciologią: w badaniach nad afektami i historiami alternatywnymi, kontrfaktycznymi czy potencjalnymi. Zainteresowanie tą problematyką pokazuje, że trudne do przyjęcia na gruncie pamięciologii założenie, iż istotnym komponentem naszej pamięci o przeszłości są pewne wizje a n t y c y p o w a n e j przyszłości, nawet wtedy, gdy nigdy nie zostają zrealizowane, jest już intensywnie eksplorowane w innych dyscyplinach nauki.

Celem tego artykułu jest szersze rozwinięcie tej intuicji i pokazanie, dlaczego pamięć o przyszłości stanowi integralną część pracy pamięci, a jej pomijanie w ramach *memory studies* jest symptomem ograniczającego postrzegania nie tylko funkcji dyscypliny, ale i samej pracy pamięci. By w pełni uchwycić opór przed przyszłością, stanowiący wyjściową postawę sporej części badaczy zajmujących się pamięcią, chciałabym najpierw zrekonstruować trzy koncepcje, wskazujące na „odwrot” od przyszłości, który ma stanowić znak współczesnych nam czasów.

Zanikanie przyszłości?

Twierdzenie, że przeszłość i pamięć o niej zawłaszczają teraźniejszość, jest (a przynajmniej było) wielokrotnie powtarzane, szczególnie na gruncie badań nad pamięcią. To przekonanie można moim zdaniem dobrze scharakteryzować, odwołując się do tez Andreea Huysseena oraz Aleidy Assmann, a także – w pewnym stopniu – Hansa Ulricha Gumbrechta¹⁴.

Huysssen, analizując wielkie modernistyczne projekty, a także dwudziestowieczną politykę międzynarodową, wskazywał, że mniej więcej do lat 80. XX wieku teraźniejszość była zasiedlana przez rozmaite wizje przyszłości, uznawane za stosunkowo bliskie i możliwe do realizacji przez konsekwentne prowadzenie określonych działań. Ta „teraźniejsza przyszłość” stanowiła więc punkt orientacyjny dla bieżącej polityki oraz dla procesów społeczno-kulturowych. Jednak od lat 80., kiedy to miał nastąpić odwrot od prób realizacji utopijnych wizji przyszłości (w tym i wizji „nowego człowieka”), przeszłość znalazła się w centrum teraźniejszości. Przeszła teraźniejszość, będąca skutkiem utopijnej teraźniejszej przyszłości, zawładnęła

¹⁴ Por. H.U. Gumbrecht *Our Broad Present. Time and Contemporary Culture*, Columbia University Press, New York 2014 oraz tegoż *Po roku 1945*.

zbiorową świadomością społeczną, domagając się powrotu i konfrontacji z tym, co było¹⁵.

Rozliczeniowy charakter powrotu do przeszłości podkreśla jeszcze mocniej odwołująca się także do pracy Huyssena Aleida Assmann, wskazująca w *Is Time Out of Joint*, że daje się nawet zauważyć silne różnice pokoleniowe w postrzeganiu tego, wobec czego jest i powinna być zorientowana a t e r a ż n i e j s z o ś ć. Podkreślam to zdanie, bo badaczka jasno wskazuje, że dla jej pokolenia orientacja na przeszłość była pewnego rodzaju obowiązkiem moralnym, wynikającym z konieczności zmierzenia się z niezrealizowanymi wizjami utopijnej przyszłości. Tę etyczną konieczność zupełnie inaczej miało postrzegać wcześniejsze pokolenie, zorientowane na przyszłość nawet mimo upadku wielkich wizji rozwoju¹⁶.

Jednocześnie Assmann, jak się zdaje, w pewnym stopniu ubolewa nad tym, że przyszłość, a nawet i utopijne wizje sprawiedliwego świata, który ma dopiero nadejść, zupełnie zniknęły z dyskusji humanistycznych:

Oczekiwania wobec przyszłości stały się bardzo skromne. W stosunkowo krótkim czasie przyszłość straciła swoją moc oświeclania terażniejszości, bo nie możemy już dłużej uznawać, że jest ona końcowym punktem naszych pragnień, celów czy wizji. Wiemy od historyków, że tworzenie i upadanie konkretnych przyszłości to tak naprawdę nic nowego. Jednak obecnie obserwujemy nie tylko upadek konkretnej wizji przyszłości, lecz również sama jej idea zaczyna być kwestionowana.¹⁷

Badaczka mocno wiąże – choć chyba nie jest całkowicie świadoma konsekwencji tej decyzji – myślenie o przyszłości z modernizmem oraz projektami modernizacyjnymi, uznając lata 80. XX wieku za ostateczny koniec tej epoki. Teza Assmann daje się zatem streścić następująco: pierwszą i jedyną epoką, która była zorientowana wobec przyszłości, a nie przeszłości (jako swojego źródła lub podstawy), był właśnie modernizm. Ustanowiony wtedy reżim czasowy, orientujący terażniejszość wobec przyszłości rozumianej jako cel i horyzont dążeń, uległ degradacji wraz z upadkiem nowoczesności¹⁸.

15 A. Huyssen *Present Pasts: Media, Politics, Amnesia*, „Public Culture” Winter 2000 no. 1 (12).

16 A. Assmann *Is Time Out of Joint. On the Rise and Fall of the Modern Time Regime*, transl. S. Clift, Cornell University Press, Ithaca 2020, s. 7-10.

17 Tamże, s. 4. Jeśli nie zaznaczono inaczej, tłumaczeń z języka angielskiego dokonała autorka tego tekstu.

18 Tamże, s. 11.

Co ciekawe, dalsze analizy prowadzone przez Assmann zorientowane są raczej – poza wyjątkami, jak futuryzm czy analiza amerykańskiej kultury – na terażniejszość, na to, jak kształtuje się i zmienia pojmowanie „teraz”, włącznie z ustanawianiem nowych „punktów startowych” oraz redefiniowaniem doświadczenia historycznego¹⁹. Nawet w przypadkach, w których – jak choćby podążając za tezami Hermanna Lubbe – badaczka zajmuje się pewnymi fenomenami związanymi z przyszłością (np. skracanie dystansu czasowego między tym, co uznajemy za przyszłość, a tym, co jest jeszcze odbierane jako terażniejszość), to jest to zawsze przyszłość stanowiąca część terażniejszości. Daje się ją zatem – co zresztą autorka czyni w rozdziale zamykającym omawianą tu publikację – określić mianem szerokiej terażniejszości, dokładnie w tym sensie, który zaproponował wcześniej Hans Gumbrecht²⁰. Wizja Assmann rezonuje z przeświadczeniami Gumbrechta o latentnej obecności przeszłości w terażniejszości oraz z przekonaniem, że to II wojna światowa stanowi główną ramę kształtującą nasze myślenie o terażniejszości, jednak inaczej rozkłada akcenty oraz cezury czasowe: dla autora *Po roku 1945* zmiana zaczyna się zaraz po wojnie, a dla Assmann – dopiero kilkadziesiąt lat później. Odmiennie jest też ich nastawienie wobec opisywanej ewolucji: dla pamięciolożki zwrot w stronę przeszłości jest moralnym obowiązkiem, a nie prostą konsekwencją zmian w chronotypie, przez co afektywny ładunek jej koncepcji jest nawet mocniejszy, mimo skrajnie odmiennej konstrukcji cytowanej książki: raczej wyważonej i nieczęsto wracającej do osobistych przeżyć, w przeciwieństwie do osobiście zaangażowanej oraz biograficznie uwikłanej publikacji Gumbrechta²¹. Ponadto Assmann uznaje, że w doświadczeniu terażniejszości latentnie obecna jest nie tylko przeszłość (stanowiąca w gruncie rzeczy jej esencję), ale i przyszłość, jak się zdaje – wchłaniana przez wszechogarniające „teraz”.

Teksty Huyssena i Assmann są też interesujące ze względu na swoją paradoksalną strukturę: w obu przypadkach w centrum rozważań deklaratywnie jest przyszłość, choćby i antycypowana z historycznej perspektywy. Ale ta przyszłość za każdym razem wymyka się i zmienia w terażniejszość lub przeszłość. Warto zatem, zanim w pełni skonfrontujemy się z argumentami cytowanych naukowców i zadawanym już przeze mnie pytaniem o naturę

19 Tamże, s. 93.

20 H.U. Gumbrecht *Our Broad Present*.

21 H.U. Gumbrecht, *Po roku 1945*.

wpływu przyszłości na zbiorową pamięć i afekty, dookreślić: czy przyszłość znika z terażniejszości jako punkt odniesienia, czy też przyszłość znika z teoretycznych dyskusji na temat terażniejszości, bo jest postrzegana jako część skompromitowanego projektu nowoczesności?

Sądzę, że – zwłaszcza w obliczu współczesnych wydarzeń politycznych, czyli najazdu Rosji na Ukrainę, usprawiedliwanego w gruncie rzeczy za pomocą określonej polityki historycznej i niezrealizowanych wizji przyszłości – łatwo zauważyć, że pierwsza część przedstawionej alternatywy jest fałszywa, a druga – w pewnym sensie – problematyczna. Zanikanie przyszłości w badaniach dotyczących czasowości, pamięci czy historii jest bez wątpienia skutkiem nieufności, którą wzbudziły najgorsze efekty modernistycznych projektów. Ale, po pierwsze, projekty modernizacyjne, nawet te dotyczące tworzenia hipermocarstw działających zgodnie z najbardziej brutalnymi zasadami imperializmu, wcale nie zostały porzucone. Funkcjonują – co niestety dobitnie pokazuje nam rzeczywistość – jako wciąż aktywny komponent międzynarodowej polityki, jako tylko czekająca na możliwą realizację wizja przyszłości.

Oznacza to, że najzwyklej interpretowana teza o wycofaniu się z myślenia o przyszłości jako kierunku, wobec którego orientowana jest terażniejszość, może mieć sens wyłącznie czasowo i relacyjnie – jako kontrapunkt okresu, w którym następuje wyraźne zainteresowanie przeszłością i pamięcią wobec futurystycznie zorientowanych początków XX wieku. Nie uważam jednak, że teza jest uprawomocniona jako opis szerszych procesów, a już tym bardziej opis pewnej globalnej sytuacji.

Co ciekawe, zarówno w teorii Gumbrechta, Assmann, jak i Huyssena rok 1989, traktowany przeze mnie jako symbol zmiany politycznej, funkcjonuje bardzo enigmatycznie: albo jako ostateczne potwierdzenie końca czasów „wielkich projektów”, albo jako mało znaczące tło szerszych, globalnych przemian, albo jako wydarzenie marginesowe, dziejące się „gdzieś indziej”. Zwracam uwagę na to swoiste pominięcie, bo wydaje się ono – dla koncepcji, które miały być deklaratywnie transnarodowo aplikowalne – więcej niż symptomatyczne. Pokazuje po pierwsze, że pamięć komunizmu jest wciąż traktowana jako peryferyjna, a nie jako mniej więcej równorzędna wobec pamięci społeczeństw zachodnich, a po drugie – że to przekonanie implikuje nie do końca uświadamiane sobie przez badaczy konsekwencje. Przełom roku 1989 może być (choć nie jest to wcale stanowisko podzielane przez wszystkich naukowców zajmujących się tym problemem) uznawany za „domknięcie” pewnej epoki dla społeczeństw znajdujących się po jednej stronie żelaznej

kurtyny, ale dla tych stojących po drugiej – to z całą pewnością początek nowej.

Na tę drugą właściwość początku lat 90. zwracali uwagę badacze, którzy zajmowali się i zajmują rozwojem nowych form mówienia o przyszłości, w tym – historiami alternatywnymi. Jak wskazują między innymi Matthew Schneider-Mayerson²² czy Gavriel Rosenfeld²³, lata 90. XX wieku to okres wyraźnego rozwoju wyobraźni temporalnej i poszerzania wizji przyszłości, a nie jej zmierzch. Wszak to rok 1995²⁴ uznaje się za symboliczny początek ukonstytuowania się historii alternatywnej jako osobnego gatunku science fiction, odpowiadającego – co moim zdaniem warto podkreślić – na konieczność radzenia sobie z na nowo otwartą przyszłością i historią.

Wzrost zainteresowania tym typem myślenia o przeszłości, przyszłości i terażniejszości, który wskazuje na przypadkowość zdarzeń, na możliwość zmiany i wykreowania zasadniczo innej niż będąca prostą kontynuacją terażniejszości przyszłość, stoi w jawnej sprzeczności z tezami omawianych wcześniej badaczy. Jednak tak rozumiane poszerzanie granic i struktur wyobraźni temporalnej dokonuje się – i tu akurat Assmann oraz Gumbrecht mogą mieć rację – już poza granicami modernistycznego paradygmatu. Gdyby więc chcieć uratować, choćby częściowo, omawiane przeze mnie tezy o „końcu przyszłości”, trzeba byłoby poczynić liczne zastrzeżenia. Po pierwsze, tak można patrzeć na stosunkowo krótki czas, może piętnastolecie między rokiem 1980 a 1995, bo już okres kilku lat po upadku muru berlińskiego konfrontuje sporą część Europy z istotnie nową przyszłością. Po drugie, teza ta może mieć uzasadnienie dla analizy funkcjonowania tych społeczeństw, dla których wyłamanie żelaznej kurtyny jest zaledwie tłem dla działania ich państwa, a nie dla tych, które doświadczają – właśnie wtedy, a więc w czasie niby końca historii – gwałtownego, nie zawsze chcianego przyspieszenia czasu. Po trzecie, nawet dla społeczeństw utożsamianych z krajami wysoko rozwiniętymi kryzys przyszłości ma raczej wybiórczy charakter: może to być kryzys myślenia o przyszłości jako pewnym pozytywnym projekcie, który powinien

22 M. Schneider-Mayerson *What Almost Was: the Politics of the Contemporary Alternate History Novel*, „American Studies” 2009 no. 50.

23 G.D. Rosenfeld *The World Hitler Never Made: Alternate History and the Memory of Nazism*, Cambridge University Press, Cambridge 2005.

24 Wtedy utworzono Sidewise Award for Alternate History. Moment ten uznaje się za symboliczny początek historii alternatywnych jako osobnego gatunku, odmiennego od utopii, dystopii, allotopii oraz innych typów pisarstwa science-fiction.

zostać zrealizowany, ale przyszłość jako zagrożenie nigdy nie zniknęła z pola widzenia terażniejszości, nawet wtedy, gdy w jej centrum znalazła się przeszła terażniejszość. Jak przecież zauważyła Assmann, rozliczenie z przeszłością podejmowane jest z pobudek etycznych, a te – bez względu na deklaracje – zawsze wiążą się z terażniejszością i chęcią uczynienia jej znośniejszą, oraz przyszłością, w której chcemy uniknąć powielania starych błędów. Po czwarte wreszcie, różnica pokoleniowa, o której wspomina Assmann, nie zniknęła wtedy, kiedy perspektywa generacji badaczki stała się dominująca. Jak sugeruje zarówno twórczość „młodego” pokolenia artystów (którą szkicowo omówię w dalszej części tego artykułu), jak i moja wyraźna tendencja do definiowania terażniejszości jako zagarnianej przez przyszłość²⁵, również obecnie przynależność pokoleniowa wpływa na to, wobec czego – przeszłości, przeszłości czy terażniejszości – się orientujemy.

Latentna przyszłość

Po tej wstępnej prezentacji dominujących tendencji w definiowaniu przyszłości jako zanikającej chciałabym przejść do przedstawienia pewnych hipotez badawczych. Sądzę bowiem, że jeśli coś się w reżimie czasowym istotnie zmienia (a zmienia się na pewno), to jest to zdecydowanie bardziej skomplikowana ewolucja. Można ją scharakteryzować przez dwa różne procesy. Pierwszym jest rozpad i zwielokrotnienie perspektyw czasowych: w dalszym ciągu terażniejszość orientowana jest wobec przyszłości, lecz tym razem aktywnym komponentem chwili obecnej jest tkwiąca w niej inkluzywnie przeszłość, czasem określana mianem latentnej, czasem nazywana przeszłą terażniejszością, niekiedy kojarzona z posttraumą, innym razem z postzależnością, ale w każdym przypadku konceptualizująca długie trwanie przeszłości w terażniejszości. Ponadto również przyszłość ulega zwielokrotnieniu: nie tylko pojawiają się i koegzystują ze sobą różne wizje, czasem skrajnie od siebie odmienne, ale w przyszłości ożywają przeszłe, lecz niezamknięte wizje tego, co może lub mogło się wydarzyć.

W powyższym zdaniu nawiązuję do już sygnalizowanego funkcjonowania przyszłości w obrębie pamięci, które najsprawniej można opisać za pomocą kategorii przeszłej przyszłości. Choć terminu tego jako pierwszy używał

²⁵ Pisałam na ten temat już wcześniej, zob. m.in. J. Tabaszewska *Przeszłe przyszłości. Afektywne fakty i historie alternatywne*, „Teksty Drugie” 2017 nr 5.

Reinhart Kosseleck, dla mnie bardziej przekonująca jest konceptualizacja wprowadzona przez Briana Massumiego. Przypomnę ją bardzo krótko: kategoria ta pojawia się w pracach Massumiego na marginesie analiz współczesnej polityki afektywnej, kierowanej – jak argumentuje badacz – za pomocą preempcji, a więc działania w teraźniejszości przeciwko przyszłości i groźbie. Strategia ta, często wykorzystywana do działań wojennych, ma na celu zapobieżenie realizacji określonej wizji przyszłości²⁶. To, czy owa wizja się zrealizuje, czy nie, oraz czy była realna, ma zdecydowanie mniejsze znaczenie. Istotne jest jedynie to, że była możliwa. Wszystkie niezrealizowane wizje przyszłości Massumi określa jako „przeszłe przyszłości”. Warto przy tym zaznaczyć, że najwięcej uwagi badacz poświęca tym przeszłym przyszłościom, które niosą ze sobą groźbę i niebezpieczeństwo. Wynika to z faktu, że tak rozumiana przyszłość pozostanie na zawsze otwarta, niosąc ze sobą nierozładowany potencjał zagrożenia.

Kategoria przeszłych przyszłości jest dla mnie bardzo istotna, pokazuje bowiem, że pamięć o przyszłości, która może lub mogła nadejść, kształtuje – w często przegapiany przez badaczy sposób – nasze postrzeganie rzeczywistości (ustanawiając afektywne fakty). Ślady przeszłych przyszłości bardzo łatwo możemy znaleźć w sposobie odnoszenia się do przeszłości: okres zimnej wojny pamiętany jest przez pryzmat zagrożenia nuklearnego, mimo że nigdy nie nastąpił taki atak; stan wojenny w Polsce oceniany jest najczęściej w odniesieniu do tego, czy realną alternatywą wobec niego było wkroczenie wojsk Układu Warszawskiego. Nawet wydarzenia podlegające ścisłemu kształtowaniu przez politykę pamięci, jak powstanie warszawskie, nie są wolne od takich ocen. „Przeszłe przyszłości” nie są więc wcale tak do końca „przeszłe”²⁷ – choć nigdy się nie wydarzyły, ale jedynie mogły wydarzyć, kształtują naszą rzeczywistość

26 B. Massumi *Ontopower. War, Powers, and the State of Perception*, Duke University Press, Durham 2015, s. 7. Preempcja różni się od prewencji mocniejszym nakierowaniem w przyszłość: działaniem prewencyjnym są np. zapowiadane, wzmożone kontrole policji na drogach w okresie zwiększonego ruchu – ma to na celu zmotywowanie kierowców do zgodnej z przepisami jazdy. Preempcja polega raczej na działaniu wyprzedzającym, np. na rozpoczęciu wojny, zanim potencjalny wróg zbierze siły do jej rozpoczęcia (nie zaś – co mogłoby stanowić prewencję – w przeddzień planowanego ataku, po uzyskaniu pewności co do jego nastąpienia).

27 I – co odróżnia je od filozoficznie ugruntowanej koncepcji światów możliwych – są zawsze realne, a nie tylko potencjalne. Kształtują naszą rzeczywistość tu i teraz, a także będą na nią wpływały w przyszłości, przez co nie stanowią alternatywy wobec rzeczywistości, lecz jej integralną część.

i pamięć o realnej przyszłości. Inaczej pamiętamy określone wydarzenia, jeśli umieszczamy je w odmiennej strukturze relacji czasowych. Posługując się powyższym przykładem: rama pamięci powstania warszawskiego może przedstawiać się w zasadniczo odmienne od siebie sposoby, zależnie od tego, czy uznamy, że nastąpiło ono zamiast celowego zniszczenia miasta przez nazistów, czy zamiast obrony miasta przed siłami aliantów, o potencjalnie mniejszej liczbie ofiar. Wybór określonej przeszłej przyszłości jest opowiedzeniem się za określonym afektywnym faktem, który ma zasadniczy wpływ na naszą pamięć o określonym wydarzeniu.

Tak rozumiana przeszła przyszłość stanowi – czasem latentną, a czasem wyraźnie uświadomioną i dominującą – część teraźniejszości. Nietrudno zauważyć związek między aktywnym i afektywnym wpływem wizji przeszłych przyszłości na pamięć zbiorową i postrzeganie teraźniejszości a ekspansją historii alternatywnych i kontrfaktycznych, opierających się przecież na przekonaniu, że realizacja jednej wersji historii wcale nie wyklucza potencjału realności innej. Tę relację można łatwo uchwycić, odwołując się do badań Nialla Fergusona. Badacz ten ukuł termin „wirtualna historia” (*virtual history*), który jego zdaniem wyjaśnia specyficzną ewolucję w rozumieniu historii, dokonującą się od połowy lat 90. XX wieku. Ferguson argumentuje, że za rozwojem historii alternatywnych oraz kontrfaktualnych stoi rosnący sceptycyzm wobec przekonania, iż historyczny determinizm jest jedynym sposobem wyjaśniania historycznej zmiany. A jeśli tak, to kwestionowanie zasady przyczynowości (która mówi, że te same warunki, także historyczne, zrodzą analogiczne skutki) nieuchronnie prowadzi do traktowania historii jako domeny możliwości oraz zmiany. Wprawdzie, jak zauważa sam naukowiec, najczęściej historie alternatywne budowane są na sporej zmianie wobec rzeczywistości (inny przebieg I lub II wojny światowej, brak Związku Radzieckiego etc.), niemniej i one dają się podzielić na co najmniej dwa typy:

Istnieją zatem dwa osobne rodzaje narracji kontrfaktualnych, spośród tych prowadzonych przez historyków: te, które są efektem wyobraźni, ale (generalnie) brakuje im osadzenia w faktach, oraz te stworzone po to, by przetestować hipotezę [historyczną – J.T.] przez odniesienie do (deklaratywnie) empirycznych danych [...].²⁸

28 N. Ferguson *Virtual History: Towards a 'Chaotic' Theory of the Past*, w: *Virtual History*, ed. N. Ferguson, Penguin, London 2011, s. 18.

To, co Ferguson określa mianem „efektu wyobraźni”, moim zdaniem lepiej opisuje Gavriel Rosenfeld, zwracający uwagę na społeczny, tożsamościotwórczy i afektywny wymiar konstruowania alternatywnych wersji historii oraz możliwych przyszłości. Analizując między innymi niemieckie historie alternatywne, Rosenfeld zauważa, że ich celem jest często umożliwienie społeczeństwu poradzenia sobie z niewygodnymi elementami przeszłości – w opisywanych przez niego przypadkach jest to przeszłość nazistowskich zbrodni wojennych²⁹. To, co wydarza się w wersjach alternatywnych, może być traktowane jako „poprawka” historii, pokazanie, jak społeczeństwo powinno było zareagować w konkretnym momencie, ale może być też interpretowane jako rodzaj zbiorowej terapii – w obu przypadkach akt przepisywania przeszłości nakierowany jest na teraźniejszość i przyszłość. Choć niekiedy jego celem jest ucieczka od rzeczywistości w historię alternatywną i tym samym zdjęcie z siebie odpowiedzialności, to częściej – jak pokazuje między innymi Guido Schenkel – przekonstruowanie historii i jej ponowne odegranie może być drogą radzenia sobie ze zbyt trudną do przepracowania historią oraz sposobem na otwarcie się na przyszłość³⁰.

Choć wymienieni przeze mnie badacze różnią się w ocenie funkcji historii alternatywnych (dla Fergusona mają one przynajmniej po części charakter myślowego eksperymentu, jednak już dla Schenkela są raczej emocjonalnym i afektywnym odreagowaniem uczuć, przestrzenią bezpiecznego mierzenia się z własną historyczną odpowiedzialnością), to wspólnym ogniwem ich łączącym jest przekonanie, że XX-wieczna historia prowokuje do kontestacji historycznej konieczności. Dwie wojny światowe, późniejsza zimna wojna oraz upadek komunizmu były wydarzeniami o tak ogromnej skali, że zachwiały wiarą w możliwość przewidywania zdarzeń. A skoro historia staje się nieprzewidywalna, i w pewnym sensie nielogiczna, przez co nie jest już kontynuacją rzeczywistości (a przynajmniej nie jest tak odbierana), to zaczyna być postrzegana jako przypadkowa, łatwa do zmiany, podatna na najdrobniejsze odchylenia³¹. To nastawienie jest skrajnie odmienne od opisywanego

29 G.D. Rosenfeld *The World Hitler Never Made*; tegoż *Why do We Ask 'What If?': Reflections on the Function of Alternate History*, „History and Theory” 2002 no. 41.

30 G. Schenkel *Alternate History – Alternate Memory: Counterfactual Literature in The Context of German Normalization*, University of British Columbia, Vancouver 2012.

31 K. Hellekson *The Alternate History: Refiguring Historical Time*, The Kent State University Press, Ohio 2001; H. Dannenberg *Fleshing out the Blend: The Representation of Counterfactuals in Al-*

w poprzedniej części artykułu skupienia na teraźniejszości. Można nawet powiedzieć, że powstawanie historii alternatywnych, rozumiane jako reakcja na gwałtowne zmiany zachodzące w XX wieku, jest argumentem negującym podstawy tez Gumbrechta, Assmann i Huysseena, a także – w pewnym stopniu – przekonanie Francisa Fukuyamy o końcu historii³²: nawet gdyby realnie miało się nic nie zmieniać, to ewidentnie potrzeba wymyślania przyszłości jest tak głęboko zakorzeniona w naszym myśleniu o rzeczywistości, że musi znaleźć ujście – choćby w tworzeniu alternatywnych wizji historii.

Potrzeba alternatywy a problem zapętlania pamięci

To ujście polska literatura i kultura bez wątpienia znalazła: lata 90. XX wieku i początek XXI stulecia to okres ekspansji historii alternatywnych, ukonstytuowanych już jako nowy gatunek, reprezentowany przez szerokie grono pisarzy (i stosunkowo liczne oraz poczytne serie wydawnicze): między innymi Jacka Dukaja, Ziemowita Szczerka, Łukasza Orbitowskiego, Marcina Wolskiego, Macieja Parowskiego, Adama Pietrasiewicza i Wojciecha Bogaczyka, Rafała Ziemkiewicza, Eustachego Ryłskiego, Michała Zygmunta oraz Pawła Lisickiego czy wczesnego Szczepana Twardocha³³. Na osobne zainteresowanie zasługuje coraz wyraźniejsza obecność filmów i seriali opartych na tym schemacie narracyjnym, między innymi wyprodukowanego we współpracy z Netflixem serialu 1983.

Warto również odnotować, że historie alternatywne konstruowane są przez pisarzy (a niekiedy i historyków) o zasadniczo odmiennych poglądach politycznych (od skrajnie prawicowych do zdecydowanie lewicowych),

ternate History in Print, Film, and Television Narratives, w: *Blending and the Study of Narrative. Approaches and Applications*, ed. R. Schneider, M. Hartner, Walter De Gruyter, Berlin 2012.

32 F. Fukuyama *The End of History and the Last Man*, Free Press, New York 1992.

33 Por. m.in. J. Dukaj *Lód*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007; tegoż *Xavras Wyrzyn i inne fikcje narodowe*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004; Ł. Orbitowski *Widma. Historia Polski bez Powstania Warszawskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012; Z. Szczerek *Rzeczpospolita zwycięska. Alternatywna historia Polski*, Znak, Kraków 2013; tegoż *Siwý Dym albo Pięć Cywilizowanych Plemion*, Czarne, Wołowiec 2018; M. Wolski *Wallenrod*, Zysk i S-ka, Poznań 2012; M. Parowski *Burza*, Zysk i S-ka, Warszawa 2010; A. Pietrasiewicz, W. Bogaczyk *Powroty*, NCK, Warszawa 2013; R. Ziemkiewicz *Walc stulecia*, SuperNOWA, Warszawa 2012; E. Ryłski *Blask*, Wielka Litera, Warszawa 2018; M. Zygmunt *Nienawiść*, Wydawnictwo KP, Warszawa 2014; P. Lisicki *Nowa wspaniała przeszłość*, Wydawnictwo M, Kraków 2019; Sz. Twardoch *Wieczny Grunwald*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.

z różnych pokoleń oraz – co moim zdaniem wyjątkowo interesujące – w odrębnych formach gatunkowych. Rozwojowi twórczości artystycznej towarzyszy nasilona refleksja literaturoznawcza i kulturoznawcza. Pod tym względem na uwagę zasługują prace między innymi Małgorzaty Sugiery³⁴, Magdaleny Wąsowicz³⁵, Natalii Lemann³⁶, Magdaleny Góreckiej³⁷ oraz Krzysztofa K. Maja³⁸. Interesujące jest również wyłaniające się z takiego zakreszenia pola uwarunkowanie genderowe: o ile bardziej poczytne historie alternatywne pisane są raczej przez mężczyzn, o tyle ich badaniem (a już zwłaszcza interpretacją w kontekście pamięciologiczno-tożsamościowym) częściej zajmują się kobiety. Nie jestem pewna, czy ma to jakieś głębsze znaczenie, ale jest dla mnie symptomatyczne, że zadaniem, które stawiają przed sobą badaczki, stało się śledzenie meandrow męskiej wyobraźni historycznej. Być może wynika to z faktu, że nie zawsze gatunek historii alternatywnych jest interesujący z punktu widzenia klasycznie rozumianego literaturoznawstwa, eksponującego artystyczną wartość określonych tekstów, jednak – jak zauważa Magdalena Górecka – historie alternatywne:

Nie tylko eksplorują przeszłość, ale także wskazują na teraźniejsze sposoby jej konceptualizacji, ujawniając tym samym mechanizmy pamięci kulturowej. W tej sytuacji rekonstrukcja poetyki historii alternatywnych musi zostać podporządkowana identyfikacji paradygmatów memorialnych.³⁹

Choć w pewnej mierze zgadzam się z badaczką, sama interpretuję wagę historii alternatywnych jeszcze szerzej: są one nie tylko czasem udanymi (jak *Lód* Jacka Dukaja) projektami artystycznymi oraz mediami pamięci zbiorowej, pokazującymi ważne dla tożsamości narodowej punkty, lecz również medium

34 M. Sugiera *Wojny światów. Alternatywne scenariusze początku XXI wieku*, w: *Zrozumieć obcość. Recepcja literatury niemieckojęzycznej w Polsce po 1989 roku*, red. M. Wolting, S. Wolting, Universitas, Kraków 2016.

35 M. Wąsowicz *Polska niezwykła. Alternatywne historie II wojny światowej w polskich historiach alternatywnych*, w: *Narracje fantastyczne*, red. K. Olkusz, K.K. Maj, Facta Ficta, Kraków 2017.

36 N. Lemann *Historie alternatywne i steampunk w literaturze*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2019.

37 M. Górecka *Przeszłość ideologicznie zaprojektowana. Historie alternatywne w służbie prawicowej utopii*, „Estetyka i Krytyka” 2014 nr 4 (35).

38 K.K. Maj *Allotopie. Topografia światów fikcyjnych*, Universitas, Kraków 2015.

39 M. Górecka *Narodowe imaginarium. Historie alternatywne jako obszar artykułowania pamięci kulturowej (szkic metodologiczny)*, „Acta Humana” 2014 nr 5, s. 37.

pamięci o przyszłości: o tym, jak wyobrażamy sobie przyszłość teraz i jak pamiętamy jej dawne konceptualizacje. Pod tym względem historie alternatywne są nie tylko „eksperymentem myślowym”, lecz również pamięciowo-afektywną reakcją na określoną rzeczywistość, której integralną częścią są zakorzenione w teraźniejszości, ale dotyczące zarówno przeszłości, jak i przyszłości alternatywne fakty oraz przeszłe przyszłości w rozumieniu Briana Massumiego. Z tego powodu gatunek ów lepiej niż inne formy opowiadania o „tym, co mogło/może być” oddaje aktualnie dominującą politykę afektywną oraz odbija – czasem jak lustro, a czasem jak krzywe zwierciadło – najważniejsze cechy współczesnej pamięci kulturowej, w tym jej tendencję do pętlenia się wokół określonych, czasem doświadczonych, a czasem jedynie wyobrażonych, wydarzeń.

W przypadku polskiej pamięci taką reakcję inicjują co najmniej dwa wydarzenia. Pierwszym jest II wojna światowa, a drugim szeroko rozumiana transformacja polityczna lat 90. XX wieku – oba prowokują do mnożenia rozmaitych wizji przeszłych przyszłości, które mogły stać się naszym udziałem, ale nas ominęły. Taka sytuacja może być skutkiem zatoru w pracy pamięci, niemożliwości – w przypadku II wojny światowej – przekształcenia pamięci komunikacyjnej w pamięć kulturową, już względnie ustabilizowaną⁴⁰, lub – ujmując sprawę nieco inaczej – skonstruowania spójnych trybów działania pamięci, jak w przypadku pamięci o transformacji, która mimo upływu lat pozostaje skrajnie dynamiczna⁴¹. Na te procesy bez wątplenia wpływa funkcjonowanie w zbiorowej pamięci nie tylko wspomnień o określonych wydarzeniach, lecz również o wizjach niegdyś możliwej, ale niezrealizowanej przyszłości.

Wachlarz wciąż oddziałujących na polską pamięć wersji przeszłych przyszłości jest szeroki: od wygranej II wojny światowej⁴², przez historię bez tego

40 Nawiązuję tu do klasycznego rozróżnienia Jana Assmanna, por. tegoż *Kultura pamięci*, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, przeł. M. Saryusz-Wolska, Universitas, Kraków 2009.

41 Dynamikę pamięci o transformacji można moim zdaniem wyjaśniać przez odwołanie się do koncepcji „brzydkich afektów” i „szczęśliwej przyszłości”. Kiedy transformacja nie zrealizowała wszystkich pokładanych w niej nadziei, a więc okazało się, że wizja optymistycznej przyszłości, zamiast się materializować, zmienia się w przeszłą przyszłość, miejsce optymizmu zajęło rozczarowanie, wynikające ze zderzenia tego, co realnie nastąpiło, z idealistyczną wizją przyszłości, która była niegdyś antycypowana. Por. S. Ahmed *The Promise of Happiness*, Duke University Press, Durham 2010; L. Berlant *Cruel Optimism*, Duke UP, Durham–London 2011; S. Ngai *Ugly Feelings*, Harvard University Press, Cambridge MA 2005.

42 Por. choćby Z. Szczerek *Rzeczpospolita*; M. Wolski *Wallenrod*; M. Parowski *Burza*.

wydarzenia (lub poszczególnych elementów tegoż wydarzenia, jak powstanie warszawskie)⁴³, odmienne losy transformacji politycznej⁴⁴ czy wreszcie zupełnie alternatywne, odspojone o wiele lat wersje światowej historii⁴⁵.

W takich przypadkach nie zrealizowane przeszłe przyszłości, bez względu na to, czy są pozytywne, czy negatywne, czy konotują strach i obawę, czy szczęście i późniejsze rozczarowanie, stanowią jeden z istotnych elementów tworzących aktualną afektywną strukturę oraz element pamięci kulturowej i komunikacyjnej. Tak rozumiana przeszła przyszłość jest w tym samym momencie częścią przeszłości i pamięci o niej, teraźniejszości i związanych z nią afektów oraz przyszłości – albo tej wciąż grożącej realizacją, albo tej niespełnionej, na której nadejście czekamy. Jej istnienie przyczynia się więc z jednej strony do dynamizacji pamięci, z drugiej – do częstego zwłaszcza w przypadku polskiej kultury – konstruowania punktów zapętleń pamięci i afektów, do kreowania i utrwalania momentów, od których liczy się konkretne epoki i wraca jako do punktów, w jakich „gdyby nie” lub „gdyby tylko” wszystko mogło pójść zupełnie inaczej.

Potrzeba zakorzeniania zarówno pamięci zbiorowej, jak i społecznej tożsamości w pewnych punktach afektywnych i pamięciowych zapętleń wpływa na kreowanie – nie zawsze świadome – kolejnych światów możliwych, które mogły stać się naszym udziałem i w niektórych interpretacjach wciąż stanowią potencjalny scenariusz rozwoju przyszłości. Pod tym względem są przeżywane nie jako przeszła przyszłość, lecz jako coś równie realnego co pamięć. Jest to wprawdzie pamięć tego, co nie zaistniało, niemniej nie oznacza to wcale, że jej oddziaływanie jest słabsze. Jak zauważał Massumi, to, co nie istnieje, może być hiperealne, również dlatego, że niemożliwe do skonfrontowania z faktami. Wpływ hiperrealnej przeszłej i przyszłej przyszłości przyczynia się do rozpadu liniowego doświadczenia czasu, rozdrabniając i zapętlając wokół siebie odmienne perspektywy czasowe oraz ramy pamięci. Proces ten jest moim zdaniem związany ze zjawiskiem, które określiłabym jako cichą ekspansję przyszłości. Wbrew twierdzeniom Assmann i Huysseena jesteśmy dziś pod znacznie większą presją ze strony przyszłości niż przeszłości. Coraz mniejsze znaczenie ma to, co do tej pory udało się nam osiągnąć, kim byliśmy i kim jesteśmy (zarówno w perspektywie tożsamościowej, jak

43 Por. Ł. Orbitowski *Widma*.

44 E. Redliński *Krfotok, czyli stanu wojennego nie było*, Muza SA, Warszawa 1998.

45 J. Dukaj *Lód*.

i społecznej, ekonomicznej oraz etycznej⁴⁶), a coraz większe to, co zamierzamy zrobić i kim zamierzamy być w przyszłości. Zmianę tę można opisać, odwołując się do klasycznych kategorii stworzonych przez Charlesa Taylora. Obecnie narracja o nas samych zaczyna się nie w przeszłości, czyniąc naszą pamięć o tym, kim jesteśmy, materiałem budowania opowieści o sobie, lecz w przyszłości, w tym, jak chcemy siebie widzieć za kilka czy kilkadziesiąt lat. Tożsamość – nie tylko indywidualna, lecz również zbiorowa – budowana jest nie na przeszłości, lecz na przyszłości.

Oczywiście można argumentować, że do pewnego stopnia zawsze tak było: aspiracje były zawsze ważną częścią budowania narracji o sobie. Teraz jednak coraz trudniej wyznaczyć granicę między wizją przyszłości, która jest konsekwencją pewnych wyborów i decyzji, w jakimś stopniu możliwą do osiągnięcia, a czystą spekulacją. To zatarcie nie wynika z większych niż kiedyś skłonności do fantazjowania „młodych” pokoleń, lecz z realnej zmiany: z jednej strony jesteśmy wychowywani w poczuciu „możliwości”, coraz mniej determinowanych przez pochodzenie czy klasę społeczną, a z drugiej coraz lepiej widzimy, że przekonanie o ciągłym rozwoju i poszerzaniu możliwości nie ma wiele wspólnego z rzeczywistością. Wizje optymistycznie widzianej przyszłości jako ciągłego, choćby nawet powolnego progresu i kontynuacji raz wyznaczonego kierunku rozwoju rozpadały się już wielokrotnie, i to w czasach o wiele bardziej nam współczesnych niż kojarzone z ostatecznym zakończeniem modernizmu lata 80. XX wieku. Dwa lata temu takim zdarzeniem na skalę globalną była pandemia COVID-19, teraz jeszcze niezakończona, a już – przynajmniej w Europie Środkowej – przykrywana przez kolejne zredefiniowujące przyszłość wydarzenia – rosyjski atak na Ukrainę.

Trudno powiedzieć, czy przyszłość zrobiła się obecnie mniej przewidywalna, niż była kiedyś, czy może zbyt przyzwyczailiśmy się do częściowo omówionych przeze mnie też o końcu historii bądź statycznym charakterze samopowielającej się teraźniejszości. Bez względu na to, jaka będzie odpowiedź na powyższe pytanie, sądzę, że rzeczywistość ostatnio bardzo dobitnie pokazuje, iż to, co ma nadejść, bywa nieprzewidywalne, choć przecież – co z kolei udowadnia wielość analiz dotyczących przyszłości – jest wciąż przewidywane.

46 Por. M. Augé *The Future*, transl. J. Howe, Verso, London – New York 2014; ale także klasyczni badacze kwestii tożsamości, jak P. Ricoeur *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. J. Margański, Universitas, Kraków 2006; Ch. Taylor *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przeł. M. Gruszczyński i in., PWN, Warszawa 2001.

Oznacza to, że nieprzewidywalna, mimo że planowana i projektowana, przyszłość jest centralnym, choć zwielokrotnionym i dynamicznym kierunkiem (bo raczej nie punktem), wobec którego zorientowana jest terażniejszość. Ta przyszłość, a raczej te przyszłości naładowane są afektami i emocjami, które nie ulegają rozładowaniu, gdy jakaś wizja się nie spełnia. Przyszłość bez pandemii i przyszłość bez rosyjskiej inwazji będzie pamiętana nie tylko indywidualnie, ale będzie również stanowić część pamięci zbiorowej i zarazem kontrapunkt wobec rzeczywistości, która okazała się istotnie inna niż ta, której się spodziewano. Jednocześnie obecnie rysują się przed nami kolejne przyszłości, które – jako wyraz naszych nadziei lub lęków – kolonizują naszą terażniejszość. Parafrazując cytat z Assmann, być może przyszłość już nie oświetla terażniejszości, ułatwiając identyfikowanie ważnych dla nas celów. To jednak jeszcze nie oznacza, że przestała wpływać na terażniejszość. Żyjemy bowiem w jej cieniu, z którym nie poradzimy sobie, formułując diagnozy przegapiające jej niewątpliwy, choć niekoniecznie pozytywny wpływ.

Afektywny cień

Zastosowana przeze mnie metafora cienia była w badaniach nad pamięcią wykorzystywana raczej do opisywania relacji między przeszłością a terażniejszością, a także sposobu oddziaływania traumy⁴⁷. Długi cień przeszłych zdarzeń miał kształtować skomplikowaną terażniejszość, zafiksowaną – czasem najzupełniej nieświadomie – na tym, co już się wydarzyło. Jednak cień przyszłości może być nawet bardziej dotkliwy niż cień przeszłości, a na pewno – trudniejszy do spójnego opisanie. Choć sądzę, że rzeczywiście trudniej dzisiaj o wskazanie dominujących projektów dotyczących pozytywnie rozumianej przyszłości, co – przynajmniej w pewnym stopniu – współgra z diagnozami między innymi Zygmunta Baumana dotyczącymi zjawiska prywatyzacji przyszłości⁴⁸, to w istocie ta przyszłość, w której cieniu żyjemy, wciąż zyskuje na znaczeniu. Jest to jednak nie przyszłość rozumiana jako pewna spójna wizja, lecz przyszłość widziana jako punkt afektywnego zapętlenia, zwielokrotniający możliwe drogi rozwoju terażniejszości, a więc i w pewnym sensie – samą terażniejszość.

47 Por. A. Assmann *Shadows of Trauma*, transl. S. Clift, Fordham University Press, New York 2015.

48 Por. Z. Bauman *Pięć przewidywań i mnóstwo zastrzeżeń*, w: *PL + 50. Historie przyszłości*, red. J. Dukaj, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004.

Uważam, że tezy o zmianie chronotypu oraz wycofaniu się z myślenia o przyszłości powinny zostać znacząco skomplikowane. Zmiana bowiem rzeczywiście następuje, jednak nie polega ona ani na prostym odwróceniu wektora zależności (od przyszłości w przeszłość, jak chcą Assmann i Huysen), ani na komplikacji jedynie terażniejszości (jak wskazywał Gumbrecht). Opiera się ona raczej na zwielokrotnieniu perspektyw czasowych oraz obciążeniu afektywnym naddatkiem właśnie przyszłości, która zaczyna być nie tylko oczekiwana, ale i pamiętana, tym samym zyskując – bez względu na fakt, czy zostanie zrealizowana, czy nie – hiperrealny status. A to oznacza, że jedynie możliwa (albo nawet – jedynie wymyślona jako kiedyś możliwa do zrealizowania) przyszłość staje się równie istotnym punktem odniesienia dla budowania pamięciowych narracji, jak przeszłość. Potencjalne oraz przeszłe przyszłości wpływają więc na terażniejszość i pamięć o przeszłości, która z kolei – co dobitnie pokazała nam polityka współczesnej Rosji – może kształtować ramę politycznej możliwości i stanowić usprawiedliwienie rozpoczęcia wojny.

Ten szkicowo tu opisany kolisty ruch pamięci, idący od (potencjalnej) przyszłości do terażniejszości i przeszłości znowu w (realną) przyszłość, wymaga oczywiście dalszego badania. Sądzę jednak, że choćby wstępne scharakteryzowanie jego dynamiki może przyczynić się do poszerzenia ram myślenia o działaniu pamięci oraz zaakcentować wagę i wpływ na rzeczywistość społeczną oraz pamięć zbiorową rozmaitych wersji historii niebyłych, alternatywnych czy kontrfaktycznych, które przywykliśmy traktować z nadmiernym przymrużeniem oka. To, co mogło być lub może się wydarzyć, niekoniecznie rozjaśnia naszą terażniejszość, czyniąc ją od razu lepiej zrozumiałą, lecz z całą pewnością na nią wpływa – a o tym, jak długi może być ten niechciany cień, przekonał się właśnie aż nadto boleśnie.

Abstract

Justyna Tabaszewska

THE INSTITUTE OF LITERARY RESEARCH OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES

Back to the Future: The Challenge of Future in Memory Studies

The article addresses the problem of the future functioning as a reference point for memory studies. The text shows that the emergence of the future as a common horizon of memory work is correlated with the increasingly clearly formulated question about the need to rethink discipline's goals and the challenge to confront the more and more frequently recurring doubt whether remembering and recollecting are always productive or whether they should be – gradually and consensually – replaced by forgetting and the associated normalization of the past. The article aims to show that the future not only has long been an – often missed – reference point of memory work but also that the failure to include the future in memory studies leads to the omission of important contemporary phenomena and the hasty formulation of theses about “the end of the future.”

Keywords

future, memory studies, affect, chronotype, time, time studies